

Wczoraj na Rynku odbyła się parodia matury

Data publikacji: 8.05.2003 0:00



brak zdjęcia

Jedna po drugiej zapełniły się ławki ustawione pod cieszyńskim Domem Narodowym. Kto tylko chciał, mógł wczoraj wziąć udział w happeningu "Matóra na Rynku" (pisownia oryginalna), który po raz dziewiąty zorganizowało Stowarzyszenie Cieszyńskiej Młodzieży Twórczej. W ławkach zasiedli aktualni maturzyści, uczniowie podstawówek, studenci, a nawet emeryci. Jedną pracę mogły pisać nawet trzy osoby, a ściąganie i robienie błędów było wręcz konieczne. Aby zdać niecodzienny egzamin, nie trzeba było nawet umieć pisać, gdyż wypracowanie można było przedstawić w formie rysunku. Do wyboru "matórzyści" mieli pięć tematów. Jeden wiązał się z referendum unijnym, dwa poświęcono tzw. Rywingate: "Co sądzisz o wykorzystaniu zwierzont w polityce - opisz na przykładzie Lwa i czy aby óstawa tego nie zabrania?", "Wykożystując rachunek prawdopodobieństwa oblicz w jakim procencie na popularność rzondu mogą wpłynąć słowa: Jest pan zerem. Przedstaw na układach współzędnych rurzne czynniki i opcje". - Aktualne to tematy, ale ocierają się o naszą marną klasę polityczną. Wolę sport - przykonywała Patrycja, która rozwijała zdanie "Gnostycki relatywizm Kanta a rozwój bicepsa".

Pomysłodawcą dorocznego happeningu jest Robert Kalisz, twórca SCMT. Jako student filii Uniwersytetu Śląskiego siedział w dniu matury na Rynku i podsłuchał rozmowę dwóch uczniów. Mówili, że fajnie byłoby zdawać maturę na świeżym powietrzu. Kalisz spełnił ich marzenie. - To co od lat robimy, to parodiowanie matury. Pokazujemy, że Polska to kraj ściągaczy, że matura w obecnym kształcie jest zła, bo stresuje - tłumaczy Kalisz. Egzamin zdali wszyscy uczestnicy happeningu. Nagrodą za start w zabawie był "Dyplom Wesołego Matórzysty" przyznawany przez "Komisję ds. Niecodziennych Matór". Za rok "matóra" odbędzie się na nowych zasadach. Regulamin zostanie dostosowany do wymogów Unii Europejskiej.